

Z HISTORII DYDAKTYKI LITERATURY

Ignacy Chrzanowski w relacjach słuchaczy

MIECZYŚLAW ŁOJEK
Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Zielonej Górze

*Profesor Mieczysławie Mitera-Dobrowolskiej
w rocznicę urodzin składam ten artykuł
w jubileuszowym darze*

Ignacy Chrzanowski był dobrze znany w środowisku polskiej inteligencji, a zwłaszcza nauczycieli Warszawy, już w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia. Natomiast od 1906 r., to jest od ukazania się dzieła pt. *Marcin Bielski*, a szczególnie od wydania w tym samym roku podręcznika *Historia literatury niepodległej Polski*, nazwisko Chrzanowskiego coraz częściej się powtarzało na ustach mieszkańców stolicy i w prasie — ale już nie tylko warszawskiej. A od 1910 r., tzn. od chwili objęcia katedry historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, docierało do świadomości każdego bardziej kulturalnego Polaka. Studenci z podziwem słuchali wykładów i rozgłaszali jego nazwisko, nauczyciele poloniści korzystali ze studiów i prelekcji, zaś młodzież szkół średnich i różnych kursów poznawała go przede wszystkim na podstawie podręcznika. Bo chociaż książka nie była nigdy zatwierdzona przez ministerstwo do użytku szkolnego jako podręcznik obowiązujący, to jednak korzystali z niej nauczyciele i uczniowie różnych pokoleń. L. Słowiński, badacz i znawca dziejów podręczników szkolnych, napisał: „Podręcznik używany w szkołach zaboru rosyjskiego do r. 1914; popularny także w Galicji; podręcznik pomocniczy w dwudziestoleciu międzywojennym oraz w pierwszych latach po II wojnie światowej. Chętnie używany do dzisiaj przez starszą generację polonistów i przez młodzież szkolną z uwagi na bogaty zestaw wypisów”¹.

Aby powyższe stwierdzenia o wartości podręcznika miały bardziej wiarygodny charakter, godzi się tu przytoczyć kilka wypowiedzi uczniów i nauczycieli. J. Z. Jakubowski, który poznawał w szkole średniej dzieje literatury ojczystej z tej pracy (pod kierunkiem Marii Jodłowskiej — słuchaczki wykładów Chrzanowskiego), po upływie około pół wieku od lat szkolnych wyznał: „Żywię do tej książki stary i trwały sentyment. Gdy sięgam do niej na nowo, to jakbym wracał do kraju lat dzieciństwa i wczesnej młodości, co

¹ L. Słowiński, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795—1914* Warszawa 1975, s. 277.

... zawsze zostanie
 święty i czysty jak pierwsze kochanie ...

Właśnie: pierwsze i serdeczne spotkanie z wielką tradycją literatury staropolskiej, pierwsze i nigdy niezapomniane olśnienie jej bogactwem, pięknem i mądrością. Uczyłem się z tej książki w gimnazjum. Była ona długo moim najwierniejszym przewodnikiem po drogach wielowiekowego rozwoju literatury narodowej. Moim? Myślę, że to nie tylko osobiste doświadczenie. Było ono udziałem wielu. Ta książka kształtowała stosunek kilku pokoleń do dawnego piśmiennictwa polskiego. Była nie tylko podręcznikiem. Czerpaliśmy z niej ongiś, w latach niewoli, i wiarę w żywotność narodu i w jego elementarne prawo — tak głęboko i od początku zaświadczone w dziejach naszej literatury — do życia w niepodległej ojczyźnie. [...] A później, gdy już »jutrzienka swobody« zaświtała nad Polską, służyła ta książka nie tylko krzewieniu wiedzy o przeszłości, lecz i umacnianiu poczucia ciągłości historycznej narodu i uzasadnionej dumy z najcenniejszych jego osiągnięć w dziedzinie kultury”².

Piękne świadectwo o dziele Chrzanowskiego, z perspektywy ponad pół wieku, wydał też J. Nowak-Dłużewski. „Pamiętam dobrze, ile sam zawdzięczam jego literaturze jako uczeń kieleckiej szkoły rosyjskiej, kiedy wypadło iść na wytrwałą w walce z rusyfikacyjnymi jej zabiegami, »szyfrowymi« właśnie m. in. dzięki literaturze Ignacego Chrzanowskiego. Był to dla mnie już od piątej klasy gimnazjum podręcznik literatury i kultury dawnej Polski, katechizm polskości. Na tej historii literatury wychowywały się również pokolenia ludzi dorosłych”³.

Podobną opinię o podręczniku wystawił także F. Bielak. „Czytaliśmy »Historię literatury niepodległej Polski« z rosnącym zainteresowaniem”, bo biła „z tej książki już nie tylko niepodległość sądu autora, ale i niepodległość Polski; zdawało się, że zakończenie gorąco mówiące o tych, co służą Ojczyźnie, nie liczy się wcale z twardą rzeczywistością trójzaborców, że lekceważy ją świadomie i ignoruje, bo przecież zawsze istnieć będzie naród wielki, któremu służyli wszyscy pisarze”⁴.

O wyjątkowej zasłudze tego dzieła pisał również trafnie S. Rogoź. Stwierdził, że *Historia literatury* była „protestem przeciw niewoli duszy młodego pokolenia, wykonaniem mandatu przekazanego przez wielką przeszłość narodu” i dlatego też „przygotowała duchową mobilizację młodzieży w przededniu wielkich wydarzeń wolnościowych”⁵.

² J. Z. Jakubowski, *Słowo wstępne*. [W:] Ignacy Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*. Warszawa 1971, s. 7.

³ J. Nowak-Dłużewski, *Ignacy Chrzanowski, jakiego pamiętam*. [W:] *Z historii polskiej literatury i kultury*. Warszawa 1967, s. 208.

⁴ F. Bielak, *Ignacy Chrzanowski*. [W:] *Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*. Kraków 1936, s. 8–9.

⁵ S. Rogoź, *Ignacy Chrzanowski*. „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 38, s. 722.

A W. Szyszkowski, długoletni wizytator ministerialny i znakomity dydaktyk literatury, po upływie prawie sześćdziesięciu lat od ukazania się podręcznika, napisał: „Można wpływ tej książki porównać chyba tylko z rolą *Trylogii* Sienkiewicza, która w podobny sposób urabiała stosunek czytelników do przeszłości narodowej. Tylko w tym przypadku wpływ ów był zdrowszy, gdyż jak wiadomo, nie brak w tej książce dosadnej krytyki magnaterii, szlachty i duchowieństwa, jak z drugiej strony wynoszenia na piedestał wzorów cnót obywatelskich”⁶. Zaś wielkiej miary pedagog i dobry znawca dziejów piśmiennictwa polskiego, K. Wojciechowski aż dwukrotnie wypowiedział się po wydaniu podręcznika. Recenzja pierwszego zeszytu, chociaż nie była pozbawiona uwag krytycznych, to zawierała też piękne słowa pochwały. „Tu podnoszę jeszcze, że dat w podręczniku, tego utrapienia uczącej się młodzieży, jest bardzo mało, że autor pominął wszelkie zbyteczne szczegóły [...], że wszędzie panuje ogromna jasność, że styl jest piękny, ale pełen prostoty [...], że wreszcie autor stara się o ścisłą wszechstronność, nie daje się unosić żadnym tendencjom. [...] Co jednak jest najwyższą zaletą tej książki, to ogromna miłość przedmiotu i gorący patriotyzm, najpiękniejszy duch obywatelski, który przenika całe dzieło. Uczucie autora jest tak intensywne, że musi się udzielić czytelnikowi, musi go rozgrzeszać, uszlachetnić i do służby dobrej sprawie powołać”⁷. A w recenzji części drugiej znajdujemy już prawie czyste słowa zachwyty. „Dzieło to istotnie piękne w najszerszym tego słowa znaczeniu. Pełne sądów oryginalnych, przeniknięte najszczerzym duchem obywatelskim, pod względem dydaktycznym prawie wolne od zarzutów, czyta się — nie »jak powieść«, ale jak — dramat. Z książki tej mogą wiele skorzystać nie tylko uczniowie”⁸.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podręcznik Chrzanowskiego podobał się lwowskiemu poloniście. Dlatego też K. Wojciechowski wydał we Lwowie w 1913 r. książkę pt. *Wypisy polskie dla klas wyższych szkół średnich*, cz. I na podstawie *Historii literatury niepodległej Polski* I. Chrzanowskiego. Doszło nawet do współpracy i obydwaj znawcy dziejów literatury ojczystej (K. Wojciechowski wydał we Lwowie już w 1899 r. *Zwięzły podręcznik do historii literatury polskiej*) ułożyli wspólnie i wydali we Lwowie w 1918 r. *Wypisy polskie dla klas wyższych szkół średnich*, które stały się obowiązującym podręcznikiem.

⁶ W. Szyszkowski, *Rok 1918 w dziejach polonistyki szkolnej*. „Ruch Literacki” 1968, nr 2, s. 352.

⁷ K. Wojciechowski (rec.), *Ign. Chrzanowski: Historia literatury polskiej. Książka dla młodzieży (z wypisami)*. Cz. I. *Literatura niepodległej Polski*. Zeszyt I. Warszawa 1906. „Muzeum” 1907. T. I, s. 84.

⁸ K. Wojciechowski (rec.), *Ign. Chrzanowski: Historia literatury polskiej. Książka dla młodzieży (z wypisami)*. Cz. I. *Literatura niepodległej Polski*. Zeszyt II. Warszawa 1906. „Muzeum” 1907. T. II, s. 479.

Przytoczone tu opinie i przykłady świadczą, że z nazwiskiem i pracami Chrzanowskiego zapoznawali się nauczyciele-poloniści, studenci, młodzież szkół średnich i samoucy (właściwie z myślą o nich była pisana pierwsza wersja podręcznika), czytelnicy różnych pism i badacze dziejów piśmiennictwa polskiego. Mniej więcej od 1912 r. nazwisko Chrzanowskiego utrwalali i jego słuchacze, podejmujący pracę w szkolnictwie średnim, a później także i w wyższym. Największy jednak rozgłos zdobył ten badacz już jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawet uczeni spoza kręgów polonistycznych bardzo pochlebnie wyrażają się o nim. Prof. I. Turowska napisała: „Ja jestem botanikiem, a moją specjalnością jest botanika farmaceutyczna, której krakowską katedrę zajmowałam aż do emerytury. Nie miałam żadnych osobistych kontaktów z profesorem Chrzanowskim, którego oczywiście, jak każdy Polak czy Polka, podziwiałam na tle jego dzieł literaturoznawczych i odczytów na U. J., które gromadziły tłumy słuchaczy”⁹.

Ten znakomity uczony i wzorowy obywatel zasługuje na przypomnienie i pełniejsze zaprezentowanie. Wykorzystamy więc wypowiedzi czytelników dzieł Profesora, a przede wszystkim opinie wychowanków i one staną się zasadniczym źródłem wiedzy o różnorodnych płaszczyznach jego działania i cechach osobowości. Chcemy ukazać postać wielkiego badacza z racji dwóch wydarzeń. W 1979 r. minęła czterdziesta rocznica zaareztowania prof. Chrzanowskiego (6.XI.1939) wraz z liczną grupą profesorów uczelni Krakowa, a w 1980 r. minęła czterdziesta rocznica jego śmierci (19.I.1940).

Aby lepiej zrozumieć doniosłość trudu naukowego i pedagogicznego tego bardzo zasłużonego badacza, należy prześledzić od początku jego biografię twórczego działania. Prof. Chrzanowski rozpoczął swą karierę nauczycielską i naukową w Warszawie i pracował tam od 1894 aż do 1910 r. Zarówno do zawodu pedagoga, jak również do prowadzenia badań nad historią piśmiennictwa polskiego i kultury był doskonale przygotowany, gdyż skończył Warszawski Uniwersytet Carski ze złotym medalem, a potem odbył jeszcze gruntowne studia pod troskliwym kierownictwem naukowym prof. W. Nehringa we Wrocławiu, uczęszczał tu również na zajęcia prof. T. Lippsa, a w Berlinie słuchał wykładów m. in. profesorów: A. Brücknera i W. Diltheya. Za granicą poznał też najważniejsze teorie badań literackich. Olbrzymia więc wiedza, gorące umiłowanie pracy naukowej i nauczycielskiej oraz szczerą chęć służenia

⁹ List p. prof. I. Turowskiej z dnia 17.V.1979 r. w posiadaniu autora. Pragnę tu wyjaśnić, że zwróciłem się z prośbą pisemną do kilku osób, które, jak mi się wydawało, były słuchaczami wykładów Chrzanowskiego. Okazało się jednak, że listy wysłałem zarówno do wychowanków, jak i do przygodnych uczestników zajęć, a nawet i do tych, którzy tylko słyszeli o Profesorze. Wykorzystuję w tym artykule wszystkie cenne spostrzeżenia. Za relacje serdecznie dziękuję wszystkim życzliwym respondentom.

swemu narodowi dawały mu pełne szanse twórczego uaktywnienia się i skutecznego oddziaływania na polskie społeczeństwo.

Chrzanowski jako pedagog nauczał literatury i języka na tajnych kompletach i w prywatnych szkołach żeńskich, m. in. u Chomętowskiej (córką Odyńca)¹⁰, P. Hewelke¹¹, a „najdłużej — jak zapewnia S. Rygiel — wykładał na pensji Antoniny Walickiej. Z wykładów tych ujmowanych w skrypty, przepisywane przez uczennice [...], stopniowo powstawał jego do dziś znakomity, a wówczas rewelacyjny podręcznik historii literatury niepodległej Polski”¹². Prowadził też zajęcia na tzw. Uniwersytecie Latającym. Często również występował publicznie i wygłaszał prelekcje „w salach Ratusza, Resursy Obywatelskiej czy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa”¹³. Współpracował także z kilkunastoma warszawskimi pismami zarówno przed, jak i po odzyskaniu niepodległości. „Całe okresy istnienia pewnych czasopism, jak „Ateneum”, „Słowo”, „Przegląd Pedagogiczny”, „Kurier Warszawski”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Książka”, „Biblioteka Warszawska”, „Warszawianka”, „Myśl Narodowa”, „Ruch Literacki” itd. są nierozzerwalnie związane z jego nazwiskiem”¹⁴. W Warszawie opublikował też takie rozprawy, jak: *Tragedia Szymona Szymonowicza „Castus Joseph” w stosunku do literatury obcej*, „Zwierzyniec” *M. Reja z Nagłowic*, *Poezja łacińska w Polsce średniowiecznej*, *Ideaty Asnyka*, *Zygmunt Kaczkowski, zarys życia i działalności* jako przedmowa do *Wyboru pism Kaczkowskiego*, *Krasicki jako autor „Monitora” z roku 1772*, *Za co powinniśmy kochać „Pana Tadeusza”* i inne. Ale oprócz mniejszych prac wydał i obszerne, i to bardzo znaczące: *Historia literatury niepodległej Polski*, *Marcin Bielski* i *Z dziejów satyry polskiej XVIII w.*

W Warszawie dobrze był znany I. Chrzanowski jako znakomity pedagog, mądry prelegent, żywotny¹⁵, wymagający¹⁶, ale i sprawiedliwy krytyk oraz interesująco zapowiadający się naukowiec. Jego działalność, aczkolwiek potrzebna środowisku i nabierająca rozgłosu (zwłaszcza nau-

¹⁰ Por. S. Pigoń, *Ignacy Chrzanowski*. [W:] *Ignacy Chrzanowski, O literaturze polskiej*. Warszawa 1971, s. 10.

¹¹ Por. M. Dąbrowska, *Warszawa mojej młodości*. [W:] *Pisma rozproszone*. Kraków 1964. T. I, s. 142—143.

¹² S. Rygiel, *Zasługi Ignacego Chrzanowskiego dla Warszawy*. „Wiadomości Literackie” 1936, nr 38, s. 5.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Np. w r. 1906 napisał 29 recenzji, zaś w 1908 aż 33.

¹⁶ Świadczyć może fragment recenzji *Pamiętkowej księgi ku czci S. Tarnowskiego*. „Książka” 1905, nr 1, s. 9: „Lecz jest w »Pamiętkowej księdze« jedna rozprawa, która tonem swoim jaskrawo różni się od tamtych; jest nią licha elukubracja p. G. O. Sędzimira, bez żadnej wartości (autor na próżno usiłuje zbić pogląd prof. Pilata na tak zwany wstęp do »Pana Tadeusza«), budząca nadto w czytelniku wstręt i odrazę przez ton panegiryczny i przez serwilizm autora względem Klaczki i prof. Tarnowskiego, serwilizm, którego nie wolno przenosić z przedpokoju do księgi naukowej”.

kowa), także i poza stolicą¹⁷, nie mogła jednak przynieść dużych efektów pedagogicznych, ponieważ w systemie pracy zorganizowanej odbiorcami treści wykładów były uczennice szkół średnich i kursów. Nie było więc tu warunków, by dotrzeć do słuchaczek odpowiednią sumą naukowych faktów i pobudzić przynajmniej niektóre z nich do prac badawczych. Bardzo przekonującym przykładem może być wypowiedź Marii Dąbrowskiej, że prof. był „efektowny”, „z trzeźwą i klarowną umysłowością”, ale jego wykłady tylko w części docierały do świadomości młodych uczennic. Nie rozumiała ich także w pełni i Maria Dąbrowska¹⁸. Dziwić się temu nie można, gdyż umysł ucznia szkoły średniej nie jest jeszcze przygotowany do podejmowania i kontynuowania zagadnień sensu stricto naukowych. Dlatego też nawet w okresie szesnastu lat intensywnej pracy w Warszawie nie wykształcił się zespół młodych ludzi, którzy chcieliby pracować naukowo pod kierunkiem Chrzanowskiego. Zatem w latach warszawskiej działalności nie wychował ten badacz ani jednego bardziej znanego naukowca, chociaż chętnie opiekował się tymi, którzy wykazywali zainteresowania literaturą. Píše o tym ciekawie H. Duninówna w książce pt. *Ci, których znałam*.

Takie możliwości powstały dopiero z chwilą otrzymania katedry historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, tj. od 1910 r. Profesor te szanse wykorzystał chyba do maksimum. Świadczą o tym wypowiedzi już nie tylko studentów polonistyki, ale i tych, którzy z własnej woli i ciekawości wciskali się na jego wykłady. Słuchacz Chrzanowskiego, F. Bielak, powiedział: „Podówczas starą salę Kopernika wypełniał tłum słuchaczek i słuchaczy z całej Polski — ba, nawet ten czy tamten kolega był z Kijowa czy Petersburga, a jeden, autentycznie aż z Taszkientu”¹⁹. A. T. Grabowski wyznał: „Entuzjazm, z jakim przepełniał wykład, udzielał się sali, która go uwielbiała”²⁰. Ten sam akcent występuje w wypowiedzi B. Suchodolskiego, sformułowanej na początku 1979 r., a więc z dość odległej perspektywy czasu. W wywiadzie znakomitego badacza dziejów szkolnictwa czytamy: „Wykładał z największym,

¹⁷ Świadczyć może o tym m.in. fakt, że np. dziełem o Marcynie Bielskim zainteresowali się także badacze spoza Warszawy, jak: W. Jabłonowski, A. Brückner, S. Tarnowski, J. Kleiner, W. Hahn, J. Volf.

¹⁸ M. Dąbrowska w *Warszawie mojej młodości* (op. cit., s. 142—143) napisała: „Ignacy Chrzanowski z jego trzeźwą, klarowną umysłowością nie całkiem odpowiadał naszej durnej młodości. Był bezwarunkowym entuzjastą Mickiewicza, natomiast, cokolwiek ironicznie odnosił się do Słowackiego. [...] Chrzanowski dyktował swoje wykłady, któreśmy potem odbijały na hektografie — tzw. skrypty. Część wykładów poświęcił literaturze Oświecenia i jemu zawdzięczam, że poznałam uroki Karpińskiego. [...] Chrzanowski za wypracowania stawiał mi zawsze piątkę, ale oddając zeszyt, mówił często: »Panna Szumska — za dużo fantazji«. Ponieważ już wtedy uważałam, że brak mi zupełnie twórczej fantazji, dziwiłam się, że dla Profesora miałam jej jeszcze za dużo. Późniejszymi czasy we wszystkim przyznałam rację Chrzanowskiemu”.

¹⁹ F. Bielak, *Ignacy Chrzanowski*, op. cit., s. 10.

²⁰ T. Grabowski, *Ignacy Chrzanowski*, „Kurier Poznański” 1931. nr 412, s. 8.

jaki widziałem, kunsztem oratorskim; jego wykłady były majstersztykiem precyzji, wykończenia — od szkieletu konstrukcyjnego aż po wycieniowanie drobiazgów stylistycznych, poprzez finezyjne w prostocie wtrącanie zdań i słów potocznych”²¹.

W podobnym duchu mówią i piszą też inni o Chrzanowskim. M. Mitera-Dobrowolska zapamiętała, że zajęcia Profesora były bardzo interesujące, bogate merytorycznie, przekazywane z dużą dozą swady, dopełniane cytatami (przycaczanymi przeważnie z pamięci) aktualnie interpretowanych autorów, często też miały charakter żywego dyskursu z twórcą, jakby był on obecny w sali; zawierały też głębokie umiłowanie wzniosłych ideałów i obywatelską troskę o losy ojczyzny; ponadto cechowały je śmiała odwaga w formułowaniu sądów oraz aluzyjne i otwarte nawiązywanie do spraw aktualnych. Jego wykłady były przyjmowane z pewną dawką emocji, niepokoiły wyobraźnię, pobudzały wolę, podniecały intelekt i wprawiały w żywy podziw dla erudycji i uczuć patriotycznych²².

Na nieco inne właściwości zwrócił uwagę J. K. Zaremba. „Jego wykłady w największej sali uniwersyteckiej „Collegium novum” gromadziły nie tylko polonistów, ale również i studentów z innych wydziałów uniwersytetu, a nawet i publiczność spoza Uczelni. Potrafił bowiem mówić sugestywnie. Sala była zawsze wypełniona po brzegi. Miał sobie właściwy sposób prowadzenia wykładów. Przynosił ze sobą podręczny pulpit (później odziedziczył go po nim Prof. St. Pigoń), na którym ustawiał notatki, ale rzadko z nich korzystał, mówiąc w zasadzie z pamięci. Notatki służyły mu raczej jako »medium«. Ten sposób wykładania przyjęli później jego następcy (m. in. Prof. Wyka)”²³. O tłumach słuchaczy na wykładach Chrzanowskiego pisze też W. Czapliński²⁴, M. Wydźga-Niklewiczowa²⁵ i inni. A S. Pigoń z pełnym rozeznanie uzasadnił ten sukces Profesora. „Nie wydał się strasznym — młodzieży. Owszem, wstępnym bojem zagarnął ich serca, podbijając je wspaniałą odwagą cywilną, śmiałością myśli, bezpośrednim, serdecznym do niej stosunkiem. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że wystąpienie Chrzanowskiego w Krakowie, jak ongiś Lelewela w Wilnie — stało się w nauczaniu uniwersyteckim istną rewolucją”²⁶.

Nieco jakby odmienną i poszerzoną opinię o zajęciach uniwersyteckich

²¹ B. Suchodolski, *Mistrz. Asystenta nie widziałem*. Zanotowała Z. Szlachta. „Student” 1979, nr 11, s. 1.

²² Są to relacje ustne p. prof. Mieczysławy Mitera-Dobrowolskiej.

²³ List od p. prof. J. Z. Zaremby z dnia 29.V.1979 r. w posiadaniu autora.

²⁴ Por. W. Czapliński, *Ignacy Chrzanowski na studiach we Wrocławiu*. Wrocław 1946, s. 9.

²⁵ Por. M. Wydźga-Niklewiczowa, *Profesor Ignacy Chrzanowski*. „Za i przeciw” 1967, nr 52/53, s. 19.

²⁶ S. Pigoń, *Ignacy Chrzanowski*, op. cit., s. 22.

tego badacza wypowiedział A. Ordega (pseud. Jana Hulewicza — prof. UJ — przyp. M.Ł.), który znał już wykłady takich profesorów, jak: W. Bruchnalski, J. Kleiner, J. Kallenbach i S. Windakiewicz. W jego zapisie czytamy: „Wykładom Chrzanowskiego brakło może tego wyczelenia formalnego, jakie znamionowało każdy wykład Kleinera, będący z zamierzenia profesora zamkniętą, świetnie skomponowaną całością. Brakło mu może nieraz także tej wnikliwej analizy filologicznej, jaka przebiegała w wykładach Bruchnalskiego. Ale za to w wykładach krakowskiego profesora występowały cechy, których nigdy nie widziałem u swych lwowskich mistrzów: była przede wszystkim niezmierna bezpośredniość, była otwarta, bez ogródek wypowiedziana ocena zjawisk literackich, mierzenie ich kryteriami przydatności narodowej i społecznej. [...] Chrzanowski był żywym zaprzeczeniem wszelkiego belferstwa, ale zarazem był to nauczyciel uniwersytecki w najlepszym tego słowa znaczeniu”²⁷.

Przytoczone wypowiedzi świadczą, że wykłady Chrzanowskiego były żywe, ciekawe, zajmujące, prowadzone z werwą, potoczyście, z zacięciem krasomówczym, a co najważniejsze — inspirowały słuchaczy do zajmowania się historią literatury i kultury. Podobnymi zaletami cechowały się też i seminaria. M. Wydźga-Niklewiczowa wyznała: „Chrzanowski wymagał rzetelnej pracy, a jednak atmosfera na seminariach była swobodna dzięki prostocie i życzliwości”²⁸. Podobną opinię wystawił i J. Hulewicz: „Niezmiernie życzliwy, ruchliwy, ostro i szybko reagujący na każde zjawisko, nadzwyczaj dowcipny — utrzymywał on posiedzenie seminaryjne w stanie trwałego napięcia intelektualnego”²⁹.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na bardzo istotne składniki pracy naukowo-dydaktycznej. Otóż Profesor nie narzucał swoim seminarzystom rygorystycznie tematów prac doktorskich. Zostawiał też dużo swobody studentom na realizację ich własnych pomysłów badawczych. Wiele natomiast czasu poświęcał na indywidualne dyskusje nawet w prywatnym mieszkaniu. M. Mitera-Dobrowolska powiedziała, że każdego darzył serdeczną troską, opiekuńczym sercem i pełnym zaufaniem. Miał wyjątkowy dar wytwarzania szczerzej i bardzo życzliwej atmosfery głębokiego zainteresowania się każdym początkowym badaczem. Seminarzyście wydawało się, jakby Profesor tylko się nim zajmował z tak wielką i przejmującą troską. Interesował się także sytuacją materialną studentów i w tym zakresie wiele im pomógł. I właśnie takie podejście zobowiązywało czy wręcz zniewalało słuchacza do podejmowania wysiłków i twórczej

²⁷ A. Ordega, *Ignacy Chrzanowski zmarły w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu*. [W:] *Straty kultury polskiej 1939—1944*. Praca zbiorowa pod red. A. Ordegi i T. Terleckiego. Glasgow 1945. T. II, s. 43—44.

²⁸ M. Wydźga-Niklewiczowa, *Profesor Ignacy Chrzanowski*, op. cit., s. 19.

²⁹ A. Ordega, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 43.

aktywności intelektualnej. Ponadto, jeśli Profesor zauważył objawy talentu, pracowitości i ambicje badawcze adeptów, zapraszał ich na prywatne spotkania wówczas, kiedy przyjmował w własnym domu znakomitego uczonego, np. J. Kleintera, S. Pigoń i innych³⁰.

Należy też dodać, że Chrzanowski zabiegał o publikację wyróżniających się rozpraw doktorskich i do roku 1919 pokrywał koszt ich druku z własnych funduszy, a dochód ze sprzedaży nakładu otrzymywał autor. Książki wychodziły w serii *Prac historycznoliterackich*. W sumie ukazało się pięćdziesiąt tomów. Ten imponujący zestaw otwiera studium S. Pigoń *O „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” A. Mickiewicza*, a kończą dwa tomy prac Ostrowskiej pt. *T.T. Jeź (Zygmunt Miłkowski), życie i twórczość*. Wśród autorów figurują m.in.: P. Bańkowski, W. Borowy, K. Chodyncki, Z. Gąsiorowska, M. Dadlez, A. Bar, J. Krzyżanowski, J. Kijas, M. Brahma, I. Fik, W. Weintraub, J. Nowak, T. Mikulski, R. Wroczyński, H. Barycz, J. Spytkowski. Troska Profesora o zaprezentowanie szerszej publiczności ujawniających się talentów badawczych poprzez druk ich naukowego dorobku stawała się niewątpliwie silnym impulsem stymulacyjnym. Zapewne niejedyn autor przeżył ogromną radość z druku własnej rozprawy i zachował trwałą wdzięczność dla Profesora za jej opublikowanie. Świadczy o tym m. in. wypowiedź M. Brahma, który mówiąc o „obowiązku wieloletniego przywiązania i wdzięczności” dla swego mistrza, zwraca właśnie uwagę na tę cenną inicjatywę i proponuje, by w rocznicę śmierci „rezygnując z szerzej zakrojonej monografii, przypomnieć wydaną przez Chrzanowskiego serię *Prac historycznoliterackich*”³¹. Imponująca to seria i pierwsza w dziejach polskiego szkolnictwa wyższego. Cenny pomysł Chrzanowskiego przejęły później niektóre uniwersytety. W takiej więc atmosferze naukowego, pedagogicznego, troskliwego i serdecznego oddziaływania wyrastali seminarzyści Chrzanowskiego. I właśnie ta wytrwała, konsekwentna i zapobiegliwa działalność Profesora okazała się posiewem wyjątkowo obfitym. Do wymienionych już badaczy dodajmy jeszcze choć kilka nazwisk uczonych, wychowanków Chrzanowskiego, którzy znacznie przyczynili się do rozwoju nauki polskiej: A. Araszkiewicz, F. Bielak, M. Dłuska, L. Kamykowski, Z. Kukulski, J. Kulpa, Z. Leśnodorski, M. Mitera-Dobrowolska, J. Nowakowski, T. Pasierbiński, R. Pollak, Z. Szmydłowa, S. Tync, J. K. Zaremba.

Słuchacze i absolwenci seminarium Chrzanowskiego przejęli od swego nauczyciela wiele pięknych cech, a m. in. wdzięczność i pamięć trwałą za trud włożony w ukształtowanie ich wartościowej osobowości badacza naukowego. Tak jak Profesor pamiętał i pisał o swoich naukowych opie-

³⁰ Treści te pochodzą z ustnych informacji p. prof. Mieczysławy Mitera-Dobrowolskiej.

³¹ List od p. prof. M. Brahma z dnia 21 maja 1979 r. w posiadaniu autora.

kunach, którym wiele zawdzięczał, tak i oni nieraz pochlebnie się wyrażali, a ci, którzy dotychczas żyją, mówią o nim z poważaniem i wielkim szacunkiem. Chrzanowski po śmierci W. Nehringa napisał: „Ach, Mistrzu Ukochany! cóż by warci byli Twoi uczniowie, gdyby Cię nie kochali — za Twoją pracę nad nimi, za Twoje mądre wykłady, ale nade wszystko za Twoją polską, jasną jak słońce, a czystą jak łąza duszę? I właśnie za duszę kryształową, za nieposzlakowanej piękności charakter czcili i kochali Nehringa zarówno koledzy, jak uczniowie”³².

I taką właśnie serdeczną pamięcią i otwartym sercem darzyli słuchacze Chrzanowskiego nie tylko po śmierci, bo ta nastąpiła w czasie, kiedy nie było możliwości ujawniania publicznego uczuć i myśli, ale przede wszystkim jeszcze za życia Profesora. Pierwszym objawem publicznych wystąpień i złożenia dowodów czci i szacunku była *Księga pamiątkowa*, wydana w Lublinie w 1926 r. pt. *Ignacemu Chrzanowskiemu uczniowie lubliniacy*. Adres dziękczynny wręczono z okazji piętnastolecia służby na katedrze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na jego zawartość merytoryczną złożyły się rozprawy siedmiu autorów, a mianowicie: F. Araszkieвича, F. Gucwy, L. Kamykowskiego, J. Krzyżanowskiego, Z. Kukuińskiego, J. Śmieciuchowskiego i Z. Tołwińskiego. Ponadto Z. Bielska sporządziła bibliografię prac I. Chrzanowskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje słowo wstępne, z którego godzi się przytoczyć nieco dłuższy fragment, wyrażający uczucia wychowanków.

„Panie Profesorze!

jeśli Ty na karcie wstępnej swej »Historii literatury niepodległej Polski« umieściłeś słowa pieśni Jana z Czarnolasu

*A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie!*

to pozwolisz, że my umieścimy na karcie tytułowej naszej »*Silvae rerum*« Twoje Imię, boś nie mniej od niego spełnił jego przykaz:

*Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje,*

a spełniłeś uczciwie. [...] Imię Twoje i pamięć tych chwil, które przeżyliśmy siedząc (nieraz dosłownie) na stopniach Twej katedry, są nam tak drogie, że jeszcze dzisiaj, jak dawniej stają się podniętą do samoistnego lub gromadnego wysiłku. [...] Pokazać umiałeś, że literatura to nie tylko kwiat kultury w życiu narodu, ale także wolny organ jego społecznego bytowania. [...] Umiałeś pokazać w naszej przeszłości te głowy, które myślały za całe pokolenia, te serca, które ko-

³² I. Chrzanowski, *Władysław Nehring. Wspomnienie pośmiertne*. „Gazeta Warszawska” 1909. Przedruk. [W:] I. Chrzanowski, *O literaturze polskiej*. Warszawa 1971, s. 482.

chały wielu i za wielu. [...] A przede wszystkim umiałeś pokazać rytm i tętno życia, umiałeś wydobyć z przeszłości nie tylko starą książkę, ale również żywego człowieka”³³.

Księgą pamiątkową uczniowie pięknie uczcili trud piętnastolecia pracy naukowo-pedagogicznej na katedrze uniwersyteckiej. W pięć lat później, z powodu przejścia Profesora w stan spoczynku z racji wieku emerytalnego (a raczej z woli nieprzychylnie usposobionego min. J. Jędrzejewicza), w prasie pojawiło się wiele artykułów. I tak np. „Myśl Niepodległa” z ubolewaniem i ironią pisała: „Znakomity historyk literatury polskiej prof. Ignacy Chrzanowski musiał ustąpić z katedry Wszechnicy Jagiellońskiej z powodu przekroczenia 65-go roku życia. [...] Minister Jędrzejewicz udzielił dalszej licencji pięciu profesorom, przeniósłszy w stan spoczynku jedynie prof. Chrzanowskiego. Dlaczego? [...] W Polsce talenty rodzą się na kamieniu. A na wychowawców społeczeństwa też nastał niepospolity urodzaj”³⁴. Bardzo pochlebny artykuł zamieścił też „Tygodnik Ilustrowany”. Brał Profesora w obronę, pokazywał jego wspaniały dorobek naukowy, a jednocześnie jakby z odcieniem drwiny mówił o ministrze, który udzielił dymisji Chrzanowskiemu za działalność polityczną. Artykuł kończył się następującym stwierdzeniem. *Historia literatury* „była do tego stopnia robotą polityczną, że, bez pomyłki i bez przesady, trzeba jej przyznać zasługę, że przygotowała duchową mobilizację młodzieży w przededniu wielkich wydarzeń wolnościowych. Ustępującemu z katedry Stanisława Tarnowskiego, Ignacemu Chrzanowskiemu, należy przypomnieć te właśnie polityczne skutki Jego *Historii literatury*”³⁵. Również „Kurier Poznański” zamieścił bardzo pochlebną wypowiedź T. Grabowskiego, w której autor dokonał syntezy dorobku naukowo-dydaktycznego Chrzanowskiego. Wydatnił też i pewne cechy jego osobowości. M. in. zaznaczył, że „była to bowiem dusza polska dobra, gorąca, o wysokim poziomie i podniosłym idealizmie. [...] Dbał o czystość, nieskalaność, godność polską”³⁶.

Szereg artykułów, najczęściej wnikliwie, głęboko i wszechstronnie ujmujących dorobek Chrzanowskiego ukazało się w 1936 r., tj. w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Zapewne najzyczliwszym dowodem pamięci i szczerego szacunku była *Księga pamiątkowa*, mieszcząca trzydzieści studiów i prezentująca bibliografię prac od 1892 do 1936 r., tj. do chwili ukazania się publikacji. Autorami prac byli m. in. W. Folkierski, S. Cywiński, S. Kołaczkowski, T. Lehr-Spławiński, H. Barycz,

³³ Ignacemu Chrzanowskiemu uczniowie lublińscy. Lublin 1926. Ze wstępu. Strony nie są numerowane.

³⁴ Dymisja profesora Ignacego Chrzanowskiego. „Myśl Niepodległa” 1931, nr 1092, s. 563—564.

³⁵ Idee i zdarzenia. Ignacy Chrzanowski. „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 38, s. 722.

³⁶ T. Grabowski, Ignacy Chrzanowski, op. cit., s. 8.

R. Pollak, W. Weintraub, L. Kamykowski, T. Mikulski, J. Krzyżanowski, Z. Leśnodorski, W. Borowy, M. Brahmer, J. Nowak, Z. Szmydtowa, S. Pigoń, J. Kijas, W. Wyka. Zbiór studiów poprzedza serdeczna dedykacja, która brzmi:

„Drogiemu Profesorowi
IGNACEMU CHRZANOWSKIEMU
na siedemdziesiątą rocznicę urodzin
w dowód głębokiej
i niezmiennej wdzięczności
uczniowie”.

Artykuł F. Bielaka, który otwiera *Księgę*, zawiera rozważania poświęcone osobowości twórczej Jubilata. Trafnie one ukazują sposób prowadzenia przez Profesora wykładów i seminariów, oddziaływanie na społeczeństwo piórem i żywym słowem, a także szkicują główne cechy charakteryzujące badania naukowe Chrzanowskiego. Do nich zaliczył Bielak m. in. entuzjizm dla szlachetnych ideałów humanitaryzmu, wielkie umiłowanie wszelkich wysiłków podejmowanych dla społeczeństwa, śmiałość w wypowiedaniu swych przekonań oraz nieustraszoną pracowitość przechodzącą w namiętą pasję. Chrzanowski, jak zaznaczył jego uczeń, poprzez swoją różnorodną działalność dążył do podniesienia kultury duchowej narodu i był gorącym wielbicielem i realizatorem postulatu, że „ośrodkiem kultury powinno być słońce ideału moralnego”, bo tylko wówczas w teorii i w praktyce urzeczywistnia się najistotniejsze pierwiastki: piękna, dobra i prawdy³⁷.

Bardzo interesujące i głębokie studium pt. *O człowieku polskim* przygotował i ofiarował w darze jubileuszowym K. L. Koniński. Co prawda więcej miejsca poświęcił rozważaniom o cechach charakterologicznych Polaków niż Chrzanowskiemu, ale i o nim wypowiedział interesujące spostrzeżenia. Stwierdził m. in., że Profesor oceniał fakty z przeszłości ze względu na moralne i polityczne sprawy teraźniejszości, lecz nie naciągał wiedzy do działania, tylko poprzez nią zachęcał czy wręcz zobowiązywał do szlachetnych czynów. Zależało mu nie tylko na tym, by ciekawego człowieka zadowolić i kształcić, ale żeby ukształtować jednostkę o rozbudzonych zainteresowaniach i wykonującą czyny społecznie pożyteczne, przykładowe i inspirujące. „Ta w działalności naukowej Ignacego Chrzanowskiego tak jawna i wyraźna dążność praktyczna i wychowawcza, jest — obok temperamentu porywczego i gestu szerokiego i otwartego — jednym z rysów rdzennej polskości”³⁸. Koniński zwrócił też uwagę, że Chrzanowski realizuje w swoim działaniu postulat koncyliaryzmu ideowo-duchowego, co przejawia się w synte-

³⁷ Por. F. Bielak, *Ignacy Chrzanowski*, op. cit., s. 8—17.

³⁸ K. L. Koniński, *O człowieku polskim. Na jubileusz Ignacego Chrzanowskiego*. „Przegląd Współczesny” 1936, nr 4, s. 79.

tycznym i pojednawczym traktowaniu rozmaitych zagadnień literackich, estetycznych, historycznych i światopoglądowych. Właśnie ów koncyliaryzm stanowi mocne podłoże, z którego wyrasta wielkie uznanie dla tych Polaków, m. in. dla Trentowskiego, Spasowicza i Prusa, którzy umieli go rozsądnie zarówno w teorii, jak i w praktyce stosować. Koniński chyba też trafnie dostrzegł w osobowości Chrzanowskiego takie pokłady, jak: tradycjonalizm, gorące umiłowanie ojczyzny, liberalizm, postępowość i mądry antyklerykalizm. W studium czytamy: „Otóż dla mnie nie ulega wątpliwości, że w wieku Oświecenia Ignacy Chrzanowski byłby prędzej człowiekiem w peruce, niż człowiekiem z sarmackim czubem na ciemieniu — ale, jako Polak, byłby człowiekiem Oświecenia w guście jakiegoś Generała Ziem Podolskich i jego wychowanków po polsku, tj. bez fanatyzmu wolnomyślicielskiego i bez kosmopolityzmu, a jakby się dowiedział o rewolucji francuskiej, to by jej był sprzyjał, radując się z deklaracji praw człowieka i obywatela, ale potępiając i bclejąc nad jej wybrykami i okrucieństwem. Tak Ignacy Chrzanowski jest (przynajmniej jako historyk) demokratą, liberałem i w każdym razie człowiekiem wieku Oświecenia”³⁹.

Ale rozważania Konińskiego o Chrzanowskim jako Polaku stały się tylko jakby pretekstem do głębszych przemyśleń. A może właśnie do nich skłoniły Konińskiego studia autora *Historii literatury niepodległej Polski*. Koniński bowiem szukając podstaw cech polskości Profesora, zastanawia się nad ogólnym charakterem narodu i wysnuwa m. in. i takie wnioski. „Heroizm temperamentu, ale brak heroizmu myślenia, i stąd brak heroizmu decyzji ideowej — to jest Polak i to jest Polska. [...] Taka jest formuła, nie wzgardliwa, ale negatywna charakteru polskiego. [...] Polak cierpi nie na jakiś niedomiar, ale na pewien nadmiar duchowy: a mianowicie jest w nim nadmiar rozumienia przez uczucia — co znaczy, że jest w nim obfitość przelewna uczuć i to, co ważne, uczuć różnorodnych. To jest komplikacja Polaka, jego bogactwo, jego mądrość, jego szczególny walor. Ale taż sama struktura psychiczna, ta uczuciowa różnorodność może stać się słabością Polaka, jego mizerotą i nijakością”⁴⁰. Koniński konfrontuje cechy charakteru narodowego Polaków z cechami osobowymi Chrzanowskiego i dochodzi do wniosku, że Profesor skupił w sobie wszystkie dodatnie przymioty, a więc heroizm temperamentu, heroizm myślenia i heroizm decyzji ideowej. Dlatego też powinien stać się wzorem Polaka przyszłości⁴¹. Wnioski Konińskiego są bardzo ważne i pouczające.

³⁹ Tamże, s. 98.

⁴⁰ Tamże, s. 83.

⁴¹ Studium Konińskiego wnikliwie ujmowało zagadnienia charakteru narodu i dlatego też nawiązał do niego A. Ordega w interesującym artykule pt. *Karol Ludwik Koniński*, zamieszczonym w pracy *Straty kultury polskiej 1939—1944*, op. cit., s. 305—307.

Z okazji jubileuszu Chrzanowskiego wypowiedział się również S. Rygiel. W artykule *Zasługi Ignacego Chrzanowskiego dla Warszawy* przypomniał wszystkie najważniejsze fakty biografii twórczej i dość dobrze scharakteryzował jego główne kierunki działania, tj. jako znakomitego nauczyciela, rozważnego krytyka, mądrego prelegenta i wspaniałego naukowca. Profesor był też wielkim miłośnikiem Warszawy, dlatego często przyjeżdżał z Krakowa, aby poprzez odczyty popularyzować swoje osiągnięcia badawcze. Rygiel w końcowych zdaniach wypowiedzi podkreślił, że stolica powinna „odpowiednio uczcić w roku jubileuszowym wielkiego uczonego, swego wiernego syna, żarliwego działacza z ciężkiej epoki przełomu dwóch stuleci”⁴².

Piękny także dowód wdzięczności złożyła Chrzanowskiemu Z. Szmydtowa. Przypomniała jego wyznanie, w którym wyraźnie zaznaczył, że wychował się w tradycjach romantyzmu, ale poznał również i nasiąkał atmosferą pracy organicznej. Dzięki intensywnemu wysiłkowi i procesom autokreacji umiejętnie zespolił w swojej „żywej, wrażliwej, ufającej życiu i człowiekowi naturze walczące ze sobą pierwiastki, jako przejawy jednej kultury”⁴³. Owa postawa koncyliaryzmu (o czym pisał tak pięknie Koniński) okazała się bardzo pożyteczna, gdyż godziła się z koniecznością ustawicznych przemian w życiu i w sztuce. Szmydtowa zaznaczyła też, że miał szczególny dar — jak dziś byśmy powiedzieli — wpisywania w dzieło naukowe wirtualnego czytelnika i dlatego tak przemawiał do niego lapidarnością, tokiem rozumowania, dowcipem czy nawet zwrotem pospolitym, jakby odczuwał jego obecność w chwili pisania. Ważną cechą jego stylu jest terminologiczna precyzja wyrażania myśli. Pilnował bacznie ścisłości dowodzenia także swoich uczniów, których z cierpliwością i taktem uczył trudnej sztuki twórczego myślenia. „Nie znał Chrzanowski zniechęcenia do pracy pedagogicznej, bo nigdy nie brakło mu wdzięcznych i oddanych uczuń, bo nie zrywał się kontakt z tymi, którzy dawno już opuścili ławę uniwersytecką. Zaborcza dobroć Profesora stała się cementem łączącym jego słuchaczy w jakąś samorzutnie powstałą korporację”⁴⁴. Artykuł przedstawia Chrzanowskiego przede wszystkim jako człowieka czynnego, przejmującego się bardziej cudzą troską niż własną, umiającego świadczyć drugim „zawsze z tą samą radością i entuzjazmem”. Wypowiedź jubileuszową zamknęła Szmydtowa słowami: „Dwie *Księgi* wydano ku jego czci: jedną przed laty w Lublinie, drugą w tym roku w Krakowie. Uzupełnia je trzecia, spisana nie na papierze, ale we wdzięcznej pamięci uczeni”⁴⁵.

⁴² S. Rygiel, *Zasługi Ignacego Chrzanowskiego dla Warszawy*, op. cit., s. 5.

⁴³ Z. Szmydtowa, *Ignacy Chrzanowski*. „Ruch Literacki” 1936, nr 1, s. 1.

⁴⁴ Tamże, s. 3.

⁴⁵ Tamże, s. 3.

Do wychowanków czczących piórem jubileusz Profesora dołączył się również W. Doda. Artykuł jego zawiera trzy kręgi myślowe: z pierwszego dowiadujemy się o pełnym zaufaniu czytelnika do mądrości prac Chrzanowskiego. „Sięgałem i sięgam niejednokrotnie: po radę, pouczenie i światło. Sięgały nas setki i tysiące, z zaufaniem i pewnością wielką. I nikt z nas nie doznał zawodu, znalazł zawsze, czego szukał”⁴⁶. Drugi pokład myślowy Dody informuje skrótowo o biografii Profesora, trzeci zaś przynosi spostrzeżenia na temat kryteriów badań literackich i działalności pedagogicznej. Doda w badaniach naukowych swego nauczyciela dostrzegł trzy mierniki: ideał religijno-moralny, narodowy i estetyczny. Jego zdaniem pierwszy z nich był probierzem dominującym, aczkolwiek często na prawach równoważnych występowały też i dwa pozostałe, a zwłaszcza ideał narodowy. „Dawał temu wyraz niejednokrotnie: ideały narodowe uwzględniał zawsze szeroko i dobitnie; ich nigdy nie wygasłe wartości z doby przeszłości konfrontował (w znakomitej prelekcji pt. *Romantyzm jako czynnik rozwoju idei narodowości w Polsce*) z wymaganiami i na rzecz chwili bieżącej”⁴⁷. Artykuł jest utrzymany w tonie bardzo pochlebnym, ale rzeczowo oceniającym zasługi Profesora.

Warto tu jeszcze przypomnieć wypowiedź J. Birkenmajera, zamieszczoną jakby na marginesie recenzji *Księgi* ofiarowanej badaczowi Marcina Bielskiego. Stwierdził on, że Chrzanowski „wychował wielu tęgich pracowników naukowych”⁴⁸, ale nie stworzył własnej szkoły, a wielu nawet uczniów wyszło poza krąg właściwej polonistyki. Wszyscy jednak zawdzięczają bardzo dużo — uświadomionym czy nawet nieuświadomionym — impulsom kierownika. Przyznał też, iż dopiero ten naukowiec „dał przykład, jak należy pisać — zajmująco”⁴⁹.

W 1936 r., w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, dobra wieść o Profesorze dotarła chyba do wszystkich wychowanków, wielotysięcznej młodzieży oraz do znacznej części inteligencji polskiej. Z różnych wypowiedzi, sformułowanych zwłaszcza w tym roku jubileuszowym, powstawała sylwetka Chrzanowskiego jako Polaka głęboko myślącego, niezwykłego erudyty, troskliwego opiekuna talentów naukowych, miłośnika wielkich i trudnych ideałów, pracownika niestrudzonego i odważnego w wypowiedaniu sądów, inspirującego, umiejącego mądrze godzić przeszłość z teraźniejszością, entuzjasty nauki, czynnego życia i dobrego humoru. Chrzanowski stawał się, jak wynika z wielu opinii, wzorem osobowym zwłaszcza dla młodej kadry naukowców. T. Grabowski wyznał to otwar-

⁴⁶ W. D o d a, *Jubileusz uczonego*. „Prosto z mostu” 1936, nr 9, s. 2.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ J. B i r k e n m a j e r, *Księga ofiarowana Chrzanowskiemu*. „Ruch Literacki” 1936, nr 3, s. 87.

⁴⁹ Tamże, s. 88.

cie: „Źle byłoby, gdyby w zmartwychwstałej Polsce zabrakło Chrzanowskich”⁵⁰.

W dwa lata później, tzn. w 1938 r., znów pojawiły się artykuły o tym uczonym z racji przyznania mu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego. A „Kurier Poznański” dzień ten nazwał *Wielkim świętem nauki polskiej* i pod takim tytułem zamieścił sprawozdanie z tej uroczystości. Warto z tego wydarzenia odnotować przynajmniej trzy fakty. Rektor, prof. A. Peretiatkowicz, w syntetycznie ujętym przemówieniu wydatnił dwie cechy charakteryzujące badania naukowe honorowego doktora: gorliwe poszukiwanie prawdy i wielką odwagę cywilną w wygłaszaniu swoich przekonań. M.in. powiedział: „Nie liczyłeś się z konsekwencjami politycznymi, ani ze stratą osobistą. Byłeś jak rycerz średniowieczny, o którym mówi Szczuka, że nie znał on dwóch rzeczy: tchórzostwa i kłamstwa. [...] Przyjm więc od nas to najważniejsze odznaczenie, które uważamy za rodzaj *virtuti militari* na polu naukowym”⁵¹.

Oceny dorobku dokonał promotor, prof. T. Grabowski i wymienił wszystkie jego zasługi. Szczególnie mocno zaakcentował wartość badań nad dziejami literatury i kultury polskiej. „Znamionuje te prace subtelny zmysł psychologiczny, talent estetyka, szeroki horyzont porównawczy. [...] Nic tedy dziwnego, że zasługi Chrzanowskiego jako uczonego, pedagoga i obywatela na katedrze uniwersyteckiej uczczono nie tylko tytułem honorowego profesora najstarszej polskiej wszechnicy, ale i dwiema księgami. Do tych hołdów dołącza się dziś Poznań”⁵².

Przemawiał też siedemdziesięciodwuletni doktor honorowy. Mówił o długotrwałych jego związkach z Poznaniem, przewidywał wspaniały rozwój nauki polskiej w tym mieście, podziękował szczerze za zaszczyt tak wspaniałego wyróżnienia i zamknął wypowiedź słowami: „Ślubuję tedy, że całą resztą swoich sił będę wiernie służył swojej umiłowanej nauce, ażeby stać się godnym tej wysokiej godności, którą mnie Uniwersytet Poznański obdarzył. Tak mi, Boże, dopomóż”⁵³.

Niedługo jednak mógł Profesor twórczo pracować. Dnia 6.XI.1939 r. został zaarrestowany w Krakowie wraz z liczną grupą profesorów i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Zmarł tam dnia 19.I.1940 r. Odszedł na wieczny spoczynek pracowity i zasłużony badacz dziejów literatury i kultury polskiej, ale pozostały cenne i o trwałej wartości dzieła, jak: *Historia literatury niepodległej Polski*, „Kazania sejmowe” P. Skargi, Marcin Bielski, *Z dziejów satyry polskiej XVIII w.*,

⁵⁰ T. Grabowski, *Ignacy Chrzanowski honorowym doktorem Uniwersytetu Poznańskiego*. „Kurier Poznański” 1938, nr 486, s. 8.

⁵¹ *Wielkie święto nauki polskiej. Ig. Chrzanowski doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego*. „Kurier Poznański” 1938, nr 490, s. 6.

⁵² T. Grabowski, *Ignacy Chrzanowski honorowym doktorem...*, op. cit., s. 8.

⁵³ *Wielkie święto nauki polskiej*, op. cit., s. 6.

O komediach A. Fredry, Z epoki romantyzmu, Wśród zagadnień, książek i ludzi, Literatura a naród, Joachim Lelewel i wiele innych cennych studiów, recenzji, przedmów do wydań różnych prac oraz pięćdziesiąt tomów rozpraw jego seminarzystów, wydanych w serii *Prac historycznoliterackich*. Pozostali też przy życiu dość liczni jego słuchacze i wychowankowie. Dlatego po zakończeniu drugiej wojny światowej znów pojawiły się wypowiedzi o I. Chrzanowskim.

W 1945 r. w Glasgow wydano zbiorową dwutomową pracę pt. *Straty kultury polskiej 1939—1944*, a w niej zostały pomieszczone dwa studia — W. Folkierskiego i A. Ordęgi pod wspólnym tytułem: *Ignacy Chrzanowski zmarły w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu*. Wszechstronne i dogłębnie przemyślane jest opracowanie Folkierskiego. Znał on dość dobrze Profesora i jego cechy charakteru, umysłu, temperamentu i woli, ale miał i tę świadomość, że ukazanie bogatej osobowości tego wybitnego uczonego jest rzeczą kłopotliwą i bardzo trudną. Wyznaje to już na wstępie rozważań: „Zastanawiając się nad całością bujnej działalności Chrzanowskiego, szukając cech istotnych jego osobowości, które by zdołały powiązać w obraz jako podobny do tego, jaki zachowaliśmy w naszej pamięci — napotykaemy na przemożne trudności. Wtedy dopiero, właśnie w czasie takiej troski odtwórczej, zdajemy sobie sprawę, ile w tym człowieku było rozlicznego bogactwa, jak się pozornie i na powierzchni jego różne właściwości ze sobą sprzeczały. Ta jego różnorodność była właśnie tajemnicą jego żywotności. [...] Za jego główną cechą można uznać to właśnie, że nie daje się wsunąć w żadną kategorię, ni szufladę. Jego bujna, żywiołowa osobowość wciąż się przelewała i przelewa poza wszelkie brzegi. Uczony? Historyk? Nauczyciel? Działacz społeczny? Eseista? [Folkierski pisze — essayista] Monografista? Niezrównany narrator i humorysta? W każdym razie głęboki i czujny Polak, świadom polskiego tysiąclecia. I znów: Optymista? Pesymista? Niepohamowany facecjonista? Człowiek nieraz głęboko zatroskany i smutny — zawsze człowiek dobry, czynnie dobry i pomocny, choć w głębi człowiek samotny, broniący ostępu swojego serca nawet przyjaciom”⁵⁴.

Folkierski przypomniał też mało znane fakty z jego biografii. M. in. podał, że Chrzanowski prowadził redakcję „Ateneum”, w okresie walk o szkołę polską został skazany na rok twierdzy, ale szczęśliwie sprawę wygrał w Petersburgu i wrócił do kraju. Był prezesem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, interesował się troskliwie polskim szkolnictwem, w prelekcjach okolicznościowych nawiązywał do sytuacji szkoły polskiej w okresie niewoli i w Polsce niepodległej, a często także pu-

⁵⁴ W. Folkierski, *Ignacy Chrzanowski zmarły w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu*. [W:] *Straty kultury polskiej...*, op. cit., s. 17.

blicznie kwestionował nieludzkie prawo ludzkie narzucane społeczeństwu przez rząd sanacyjny. W referacie *Na szczytach kultury staropolskiej*, w obecności ministra Czerwińskiego, wplótł kilka zdań o sprawach aktualnych 1930 r. Podkreślił z naciskiem, że Kochanowski nie wierzył, „żeby ustrój państwa mógł być czymś sztucznym [...], albo czymś zależnym od widzimisię czy kaprysu jednostki, wierzącej w swoje nadczłowieczeństwo [...] Nie wierzył Kochanowski, żeby państwo, gwałcące prawo, mogło długo ostać». Dziwiono się nawet, że min. Czerwiński nie opuścił zebrania⁵⁵. Folkierski zaznaczył też, że nigdy nie było wiadomo, czym Profesor zaskoczy rozmówcę, czym zadziwi, czym zaniepokoi. „Krył się w tym bezcenny jego urok, ale dla niego samego tkwiły w tym pewne niebezpieczeństwa. [...] W rzeczywistości wyratował go inny pokład duchowy, a mianowicie niezmiernie czujny kanon etyczny, jaki posiadał⁵⁶. Wierny uczeń omówił także dorobek naukowy Profesora. Z jego stwierdzeń wynika, że chociaż Chrzanowski napisał cztery znakomite dzieła, to jednak obszerne prace naukowe nie odpowiadały ani jego naturze, ani uzdolnieniom. Ulubionymi formami, w których czuł się najpewniej, były eseje historycznoliterackie, zwane przez niego szkicami. Najczęściej rozważał w nich pewne zagadnienia i ukazywał je na dość szerokim tle. Nie lubił on zbyt długich wywodów, dlatego dawał krótkie, ale bardzo rzeczowe, głębokie, czasem nawet polemiczne syntezy, by w ten sposób poharcować z przeciwnikami.

Do bardzo trafnych spostrzeżeń Folkierskiego należy dodać i to, że Chrzanowski bardzo dużo czytał i z zamiłowaniem też chyba pisał recenzje. Dopiero w nich ujawniał w całym bogactwie swoją erudycję, styl, reakcje uczuciowe, postawę moralną i obywatelską troskę o wartość słowa drukowanego. Np. o pracy A. Ryniewicza pt. *Listy Ignacego Krasickiego, szkic krytyczno-porównawczy* napisał: „Pierwsza to monografia, poświęcona specjalnie *Listom* Krasickiego. Ustaliwszy ich chronologię, autor rozbiera je szczegółowo — w porównaniu z listami poetyckimi Horacego, Boala, Woltera, podaje ich ogólną charakterystykę i określa ich znaczenie dla poznania Krasickiego, jako pisarza i człowieka. Rozprawa napisana gruntownie i metodycznie⁵⁷. Podobny

⁵⁵ Tamże, s. 23. O stosunku krytycznym do rządzących pisze też J. K. Zaremba: „Chrzanowski był przeciwnikiem politycznym »sanacji« i tzw. obozu przewrotu majowego. Odnajdując się dużą odwagą cywilną, nie tajił swoich przekonań, mimo że był to obóz wówczas rządzący. [...] Na jednym z odczytów w „Starym Teatrze” publicznie, rządzących wówczas, skrytykował. Spotykały go za to liczne przykrości w pracy zawodowej”. *List Profesora*, op. cit. O postępowaniu bezkompromisowym pisze też prof. S. Zabierowski. Chrzanowski „miał postawę i nie kłaniał się wszystkim bóstwom na malutkim podniesieniu, nie mówiąc nawet o wysokich na metry cokołach”. *List od p. prof. S. Zabierowskiego* z dnia 23.V.1979 r. w posiadaniu autora.

⁵⁶ W. Folkierski, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 39–40.

⁵⁷ I. Chrzanowski (rec.), *Antoni Ryniewicz: Listy Ignacego Krasickiego, szkic krytyczno-porównawczy*. Stanisławów 1907. „Książka” 1908, nr 1, s. 11.

kształt ma również recenzja studium H. Orszy nt. *W pięćsetną rocznicę. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim*. „Książka daje dużo więcej, niż obiecuje tytuł, obznajmia bowiem czytelnika nie tylko z najdawniejszymi zabytkami naszego piśmiennictwa, z ustrojem dawnych szkół i Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale nadto z kulturą, cywilizacją i literaturą Polski średniowiecznej. Owoc to sumiennego przestudiowania dzieł Brücknera, Chmielowskiego, Fijałka, Karbowiaka, Łaguny, Morawskiego, Nehringa i in. oraz umiejętność popularyzowania nabytej wiedzy”⁵⁸.

Oceny wypowiedziane w syntetycznym skrócie odnoszą się najczęściej do tych prac, które nie budziły większych zastrzeżeń. Zupełnie inaczej są formułowane wówczas, kiedy nie aprobuje on zawartości merytorycznej, kompozycji, języka lub stylu albo miał poważne zastrzeżenia niemal do wszystkich składników. Wówczas to ujawniał z całą wyrazistością emocje i postawę odpowiedzialnego za naukę badacza. I tak np. w ocenie książki B. Grabowskiego zatytułowanej *Teoria literatury* czytamy: „W przykrym położeniu jest krytyk, który zgadzając się w zupełności ze zdaniem autora (s. 57), że krytyka może przynieść wielkie korzyści i dla samego autora, i dla czytającej publiczności — nie może swoją krytyką żadnej przynieść korzyści, bo ten wkrótce po wydaniu »Teorii literatury« zamknął oczy na zawsze, publiczności zaś chyba tę jedną, że jej poradzi, by książki nie kupować i nie używać, jako podręcznika. Przykra to rzecz wydawać tak niepocholebny sąd o książce nad świeżą trumną jej autora; lecz sąd taki jest konieczny ze względu, iż, gdyby nie był otwarcie wypowiedziany, książka stałaby się podręcznikiem, co byłoby wielką krzywdą dla uczącej się młodzieży”⁵⁹.

W nieco podobnym tonie jest utrzymany fragment wypowiedzi o pracy M. Konopnickiej pt. *Z roku Mickiewiczowskiego*. Chrzanowskiego zaniepokoiło zwłaszcza pierwsze studium. Nie mógł zaakceptować ani zawartości myślowej tam zaprezentowanej, ani atmosfery sporu, dlatego, nie licząc się nawet z pozycją Konopnickiej jako poetki powszechnie poważanej, z całą otwartością wypowiedział swój sąd krytyczny. M. in. napisał: „P. Konopnicka, posługując się nie tylko rozumowaniem, lecz i złośliwą ironią, wykazuje, że, po pierwsze, tak zwana pierwsza część »Dziadów« nigdy pierwszą nie była, i po drugie, głównym i pierwotnym pierwiastkiem »Dziadów« jest ludowość. [...] Tutaj zaznaczymy tylko, że pierwsza część »Dziadów« musi raz na zawsze pozostać pierwszą, bo tak kazał ... Mickiewicz, który prawdopodobnie zdawał sobie sprawę

⁵⁸ I. Chrzanowski (rec.), H. Orsza: *W pięćsetną rocznicę. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim*. Warszawa 1901. „Książka” 1901, nr 11, s. 411.

⁵⁹ I. Chrzanowski (rec.), Bolesław Grabowski: *Teoria literatury, stylu i poezji do użytku szkolnego i nauki domowej*. Warszawa 1901. „Książka” 1901, nr 2, s. 53.

z »Dziadów« lepiej, aniżeli p. Konopnicka»⁶⁰. Ale szczerze też i pochwalił poetkę za cenne uwagi i spostrzeżenia, jakie zauważył w tym i w innym studium.

Przytoczone tu teksty recenzji wskazują, iż Chrzanowski starał się być obiektywny, skrupulatnie wywazał oceny, ale nie przymykał oczu i jeśli trzeba było, z powagą znawcy i troskliwego obywatela-naukowca wypowiadał uwagi pouczające i krytyczne.

Interesująco też przedstawia się Profesor w przedmowach lub wstępach do różnych prac. A napisał ich dość dużo. M. in. występują one w takich pozycjach, jak: O. Balzera *Przygodne słowa*, C. Niewiadomskiej *Z pieśni naszych*, A. Kreczmara *Poezje pośmiertne*, P. Skargi *Kazania sejmowe*, A. G. Bema *Studia i szkice literackie*, K. Wojciechowskiego *Wiek oświecenia i Dzieje literatury polskiej*, S. Pigionia *Do podstaw wychowania narodowego*, K. Brodzińskiego *Mowy i pisma patriotyczne*, K. Ujejskiego *Wybór pism*, N. Żmichowskiej *Wybór pism*.

Ciekawe i słuszne spostrzeżenia Folkierskiego należy zatem uzupełnić dodatkowym stwierdzeniem, że Chrzanowski czuł się doskonale nie tylko w syntetycznych rozprawach, poruszających pewne zagadnienia, ale przede wszystkim w recenzjach. Wszakże tylko w okresie trzech lat, tj. od 1901 do 1903 r., napisał ich aż siedemdziesiąt cztery. Ilościowo w dorobku naukowym stanowią najważniejszą pozycję. Ale artykuł Folkierskiego, mimo iż niektóre zagadnienia zostały tylko zasygnalizowane, najpełniej z dotychczasowych ukazał cechy osobowe Chrzanowskiego, zamiłowania naukowe i formy ich realizacji.

Na nieco innym tle (o czym już sygnalizowaliśmy) przedstawił sylwetkę Profesora J. Hulewicz. W szkicu porównawczym (Bruchnalski, Kleiner, Kallenbach, Windakiewicz i Chrzanowski) zanalizował te cechy wykładów swego krakowskiego mistrza, które stanowiły jego zalety, jak i te, które w konfrontacji z cechami wykładów innych profesorów stanowiły pewne niedomogi. Z zapisu J. Hulewicza dwie jeszcze wypowiedzi zasługują na uwagę. Pierwsza dotyczy popularyzacji wyników badań naukowych. Otóż Chrzanowskiego irytowało to, że zarówno historycy, jak i badacze dziejów literatury nie dbali o upowszechnienie swego dorobku naukowego. W tym względzie szedł Chrzanowski własną drogą. Drukował swoje prace przed pierwszą wojną światową w warszawskich popularnych wydawnictwach, w serii *Książka dla wszystkich*⁶¹, a w okresie niepodległości w gebethnerowskiej Biblioteczce Uniwersytetów Ludowych i młodzieży szkolnej. „Przez te szkice, utrzymane na poziomie najprzystępniejszej popularyzacji, Chrzanowski zapisał

⁶⁰ I. Chrzanowski (rec.), *Maria Konopnicka: Z roku Mickiewiczowskiego*. Warszawa 1900. „Książka” 1901, nr 1, s. 13.

⁶¹ W serii tej do 1918 r. ukazały się dwie prace: *Mickiewicz jako nauczyciel swojego narodu* i *Wielka reforma szkolna Konarskiego*.

własną kartę w dziejach oświaty pozaszkolnej, prowadzonej przez uniwersytety”⁶². Warto tu przypomnieć, że w tej serii ukazały się m. in. takie popularne, ale doskonale przygotowane, odczyty, jak: *Za co powinniśmy kochać „Pana Tadeusza”* (I wydanie ukazało się w 1908 r. i do roku 1933 miało 8 wydań), *Chleb macierzysty „Ody do młodości”*, *Romantyzm polski wobec Konstytucji 3 maja*, *Liryka patriotyczna Asnyka*, *Komisja Edukacji Narodowej i jej posiew*, *Z. Krasiński „Listy do Adama Potockiego”* (ze szkicem o przyjaźni w życiu Krasińskiego).

Omówione prace Folkierskiego i Hulewicza wskazują na zainteresowanie się Chrzanowskim poza granicami Polski. Ale i w kraju tuż po odzyskaniu niepodległości ukazały się studia poświęcone temu uczonemu. Na łamach „Pamiętnika Literackiego” (1946, s. 77—89) dość obszerną rozprawę zamieścił S. Pigoń, a w „Przeglądzie Filozoficznym” (1939/1946, z. 3/4) S. Harassek. S. Pigoń w trzech numerowanych, ale nie tytułowanych częściach, dość dokładnie scharakteryzował poszczególne etapy życia i twórczości naukowej. Szerzej niż inni omówił atmosferę domową, w jakiej wyrastał Chrzanowski, przypomniał także o pokrewieństwie łączącym z rodem Lelewelów i Sienkiewiczów, pełniej też ukazał rolę szkół i poszczególnych nauczycieli, którzy swym autorytetem i wiedzą wywarli wpływ na rozwój zainteresowań badawczych i najtrafniej określił stosunek Profesora do dorobku narodowej literatury. „Ujmuje on piśmiennictwo — stwierdził Pigoń — jako wyraz ducha narodu; przez nie to naród dochodzi do samoświadomości, do rozwinięcia pełni swych wartości kulturotwórczych. [...] Nie znaczy to oczywiście, żeby mu była obojętna literatura jako skarbnica piękna i mądrości; najbliższa mu wszelako jako organ sumienia narodowego”⁶³.

Dodał też Pigoń, że Chrzanowskiego cechowała swoista metoda pracy. Aczkolwiek korzystał on wiele z najnowszych opracowań, to jednak nie miał do nich pełnego zaufania i dlatego badał na nowo i od gruntu czy to całą twórczość danego autora, czy całą literaturę dotyczącą przedmiotu. Na aspekt powyższy zwrócił także uwagę J. Z. Zaremba. „Profesor opracowywał swoje dzieła bardzo rzetelnie, nie zadowolając się wiadomościami z »drugiej ręki«, ale zawsze starał się docierać do źródeł i wszystkie wiadomości weryfikować. Dlatego często widziano go w bibliotece, obłożonego całą stertą książek, z których kolejno korzystał”⁶⁴.

Specyficzną cechą twórczości naukowej Chrzanowskiego jest również jego styl pisarski. To zjawisko zauważyło wielu. Folkierski stwierdził: „Jego styl co trochę prycha i jakby się zrywa z łańcucha”⁶⁵. J. E. Ski-

⁶² A. Ordega, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 55.

⁶³ S. Pigoń, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 18.

⁶⁴ List p. prof. J. K. Zaremby, op. cit.

⁶⁵ W. Folkierski, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 25.

ski zaś dodał: „Otóż Chrzanowski pisze tak, jak gdyby nie był zawodowym polonistą. [...] Jędrny, zwięzły, obrazowy, rasowo-polski styl, plastyka sylwetki, śmiałość i stanowczość myśli”⁶⁶. Natomiast W. Borowy nie tylko zauważył swoiste właściwości stylistyczne, ale starał się uzasadnić ten sposób wyrażania myśli. „Styl ten jest wykładnikiem autora do przedmiotu. Dawna literatura nie jest dla niego zbiorem chłodnych pomników, ale zwierciadłem żywego narodu, odbiciem jego samowiedzy, charakteru, obyczaju, etyki, czymś przeto najsilniej zespolonym ze społecznością, jako dalszym ciągiem istnienia tegoż narodu”⁶⁷. Najpełniej jednak sposób prezentowania myśli Chrzanowskiego określił Pigoń przy omawianiu *Historii literatury niepodległej Polski*. „W stylu obrazowym, w sądach śmiała i bezkompromisowa, nie pozbawiona aluzji do współczesności, pełna już to uniesienia, to już ironii, niepowściągliwa w swych miłościach czy niechęciach — jest żywa, płonie rumieńcem, pulsuje gorącą krwią, interesuje i pociąga jak wspaniała powieść historyczna”⁶⁸.

Ale nie tylko Pigoń pisał po wojnie o Chrzanowskim. Interesujące studium opracował także S. Harassek i omówił w nim poglądy filozoficzne swego nauczyciela. Analizując m. in. takie prace, jak: *Idea kultury średniowiecznej a chwila obecna*, *Charakterystyka romantyzmu*, *Trwale wartości „Książki pielgrzymstwa” A. Mickiewicza*, *Wzniosłość w „Panu Tadeuszu”* oraz *Jan Śniadecki jako nauczyciel narodu*, Harassek wyraził pogląd, że Chrzanowski, aczkolwiek nie zajmował się profesjonalnie filozofią, to jednak znał dobrze tę dyscyplinę naukową, myślał jej kanonami i często ujawniał własne poglądy filozoficzne w różnych dziełach. Rozważania na ten temat doprowadziły Harasska do następującego wniosku: „Mimo całego kultu dla potęgi rozumu ludzkiego, dla trzeźwości i jasności myśli (nie darmo tak cenił Jana Śniadeckiego) był Chrzanowski, gdy szło o najgłębsze i najważniejsze problemy życia ludzkiego, irracjonalistą. Gdy myślał o zagadnieniach celu i sensu życia, to zawsze czucie i wiara silniej doń mówiły niż mędrca szkiełko i oko”⁶⁹.

Należy jeszcze na jedno spostrzeżenie Harasska zwrócić uwagę. Słusznie ten badacz stwierdził, że wzorem osobowym dla Chrzanowskiego był m. in. Jan Śniadecki. Najwymowniejszym tego dowodem jest odczyt pt. *Jan Śniadecki jako nauczyciel narodu*, wygłoszony na publicznym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności dnia 12 czerwca 1930 r.,

⁶⁶ J. E. S k i w s k i, *Dziesięć wydań — sto trzydzieści tysięcy egzemplarzy*. „Tygodnik Ilustrowany” 1930, nr 52, s. 1098.

⁶⁷ W. B o r o w y, „*Historia literatury niepodległej Polski*” I. Chrzanowskiego. „Przegląd Pedagogiczny” 1919, nr 9—10, s. 420.

⁶⁸ S. P i g o ń, *Ignacy Chrzanowski*, op. cit., s. 20.

⁶⁹ S. H a r a s s e k, *Ignacy Chrzanowski*. „Przegląd Filozoficzny” 1939/1946, z. 3—4, s. 310.

w setną rocznicę śmierci tego znakomitego uczonego, mądrego nauczyciela, niestrudzonego popularyzatora wiedzy i gorącego patrioty. Do słusznych uwag Harasska dodajmy, że kiedy Chrzanowski mówił o zasługach J. Śniadeckiego dla Polski, niewątpliwie myślał i o sobie i jakby porównywał dorobek naukowy i płaszczyzny działania. Obydwaj byli wybitnymi naukowcami (Śniadecki jednakże wykazał większą wszechstronność. Zajmował się filozofią, matematyką, fizyką, literaturą, językiem), wzorowymi nauczycielami (w tej dziedzinie Chrzanowski działał znacznie więcej, bo wykształcił wielu znakomitych uczonych) i troskliwymi propagatorami osiągnięć naukowych (Chrzanowski i w tym względzie z pewnością przewyższył swego ulubionego mistrza). Jakże wielkie podobieństwo kryje się choćby w takim stwierdzeniu. „Śniadecki uczył Polskę, jak ma postępować, żeby nie zginęła; rozumiał, jak nikt inny w Polsce, że naród, choćby jego duch patriotyczny był niewiedzieć jak bardzo rozbudzony, nie ostoi się bez kultury umysłowej w ogóle, a bez nauki w szczególności”⁷⁰. Toż samo należy powiedzieć i o Chrzanowskim. Po skończeniu studiów wszedł w życie umysłowe Warszawy i od 1894 r. pracował jako krytyk, był współpracownikiem Kasy Mianowskiego i redaktorem pism naukowych, a także wygłaszał prelekcje na różne tematy. Współredagował czasopismo „Książka” i uczestniczył w zbiorowym wydaniu *Sto lat myśli polskiej*. Dobrze uczył młodzież i intensywnie zabiegał o szkołę polską. I w tym czasie pracował nad takimi dziełami, jak: *Marcin Bielski, Historia literatury niepodległej Polski*, „*Kazania sejmowe*” P. Skargi i *Z dziejów satyry polskiej XVIII w.* Podobnie gorliwie pracował jako prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego też i następujące słowa o Śniadeckim całkowicie mogą być odniesione i do niego. „Aż do śmierci był Śniadecki budowniczym polskiej kultury umysłowej i nauki polskiej [...], był jednym z najlepszych nauczycieli swego narodu [...] i to nie tylko przez to, że był nauczycielem z bożej łaski, że się nauczycielem urodził, że praca była mu potrzebą życia, ale i przez to, że ta praca była oparta na doskonałej znajomości zarówno dodatnich, jak ujemnych stron umysłu i charakteru narodowego i na zrozumieniu potrzeb kulturalnych narodu. Otóż prawdziwa, niezaprzeczona, nieurojona wielkość Jana Śniadeckiego polega właśnie na jego działalności pedagogicznej”⁷¹.

Na inny znów rodzaj koneksji zwrócił uwagę Pigoń w *Przedmowie* do dzieła Chrzanowskiego *Joachim Lelewel — człowiek i pisarz*, wydanym pośmiertnie w 1946 r. Czytamy tam: „Nie ulega wątpliwości: Bliski i swój był Chrzanowskiemu Lelewel przez pokrewne wzajemnie rysy charakteru. Był i on jak tamten, nauczycielem z Bożego powołania, cały

⁷⁰ I. Chrzanowski, *Jan Śniadecki jako nauczyciel narodu*. Kraków 1930, s. 5.

⁷¹ Tamże, s. 5.

oddany młodzieży. [...] Twardą kulturą woli postawił wyteżoną pracę naukową jako naczelną dyrektywę i treść główną swego życia, tak też ją do ostatka realizował. Podobny Lelewelowi i w tym wreszcie, w tym nade wszystko, że nie był uczonym gabinetowym, że i jego formacja duchowa przepojona była najintegralniej żarliwością troski społecznej i miłości ojczyzny”⁷².

Na podobieństwa między Lelewelem i Chrzanowskim wskazuje też J. A. Szczepański i tak je komentuje: „Czyż pisząc o niechęci Lelewela do jezuitów i arystokracji nie pisał Chrzanowski o własnych niechęciach? a podkreślając patriotyzm Lelewela, czyż nie odczuwał w nim tożsamości ze swoim własnym patriotyzmem? [...] A jeśli porównamy ich działalność pedagogiczną, będziemy musieli stwierdzić, że znaczenie słynnej »Historii literatury niepodległej Polski« jest uderzająco podobne do olbrzymiej roli, jaką odegrały Lelewelowskie »Dzieje Polski potocznym sposobem opisane«”⁷³.

Mieli zapewne rację — Pigoń i Szczepański — dopatrując się powinowactw w formacjach psychicznych, intelektualnych i w sposobach działania Lelewela i Chrzanowskiego. Ale nie zmylił się również i Harassek pisząc o koneksji J. Śniadeckiego z Chrzanowskim. Twórca dzieła o Marcinie Bielskim obrał wielkie wzory osobowe i starał się być godnym ich kontynuatorem. Z tego trudnego moralnego, naukowego i patriotycznego zobowiązania, nałożonego na siebie mocą własnej woli, rozliczył się chwalebnie i przykładowo.

Po 1945 r., jak już zaznaczyliśmy, znów przypomniano zasługi Chrzanowskiego. Pojawiły się także liczne recenzje o Joachimie Lelewelu i ożyła myśl o Profesorze. Zaczęły się też ukazywać i obszerniejsze prace obrazujące różnorodną jego działalność. Wbogacały one również ogólną wiedzę o Chrzanowskim jako człowieku i obywatelu. Wymieńmy więc dla przykładu jeszcze kilkanaście. W. Czapliński opracował okres terminowania naukowego pod kierunkiem W. Nehringa i wydał w 1946 r. pt. *Ignacy Chrzanowski na studiach we Wrocławiu*⁷⁴; S. Pigoń w 1949 r. wydrukował wspomnienie rocznicowe *Ostatnie chwile I. Chrzanowskiego*⁷⁵; H. Duninówna w bardzo ciepło i serdecznie napisanym w 1957 r. szkicu *Mistrz i przyjaciel*⁷⁶ złożyła piękny hołd swemu troskliwemu opiekunowi naukowemu; w 1960 r. ukazał się artykuł K. Jabłońskiej — *Prof. Ignacy Chrzanowski. (W dwudziestą rocznicę*

⁷² S. Pigoń, *Przedmowa*. [W:] Ignacy Chrzanowski, Joachim Lelewel — człowiek i pisarz. Warszawa 1946, s. 9.

⁷³ J. A. Szczepański, *Profesor — „szatan” i profesor „straszny”*. „Dziennik Polski” 1946, nr 169, s. 6.

⁷⁴ W. Czapliński, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit., s. 9—26.

⁷⁵ S. Pigoń, *Ostatnie chwile I. Chrzanowskiego. (Wspomnienie w dziewiątą rocznicę zgonu.)* „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 3, s. 3.

⁷⁶ H. Duninówna, *Mistrz i przyjaciel*. [W:] *Ci, których znałam*. Warszawa 1957.

śmierci)⁷⁷; w 1966 r. J. Nowak-Dłużewski ogłosił wspomnienie pt. *Ignacy Chrzanowski, jakiego pamiętam*⁷⁸; w tym też roku J. Spytkowski w zbiorowej monografii *Dziejów Katedry zamieścił Studium historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1910—1945* i omówił w nim dokładnie krakowski okres działalności Chrzanowskiego⁷⁹, M. Wydźga-Niklewiczowa w 1969 r. wydrukowała fragment pamiętnika pt. *Profesor Ignacy Chrzanowski*⁸⁰, w 1971 r. wyszła *Historia literatury niepodległej Polski* z bardzo rzeczowym i interesującym wstępem J. Z. Jakubowskiego⁸¹, ciekawą i piękną opinię wypowiedział w 1979 r. o Profesorze znany dobrze badacz B. Suchodolski⁸², Państwowe Wydawnictwo Naukowe zapowiedziało edycję wyboru jego pism. Należy tu także przypomnieć, że w 1971 r. ukazały się dwa tomy studiów pt. *O literaturze polskiej* oraz *Optymizm i pesymizm polski*.

Chrzanowski zatem, jak świadczą o tym relacje, opinie i fakty tu przytoczone, żyje w świadomości każdego chyba bardziej kulturalnego Polaka. I nie popełnimy wielkiej omyłki, jeśli stwierdzimy, że kto weźmie do ręki *Historię literatury niepodległej Polski* i z wnikliwą uwagą przeczyta choćby trzydzieści stron, zapewne nie odłoży tego dzieła bez powrotu do niego. Nabierze też zaufania i do innych jego prac. A kto lubi tylko zwięzłe, syntetyczne studia, niech zacznie lekturę np. od zbioru *O literaturze polskiej* i z pewnością nie rozstanie się szybko z tym autorem. Bo rozprawy Chrzanowskiego czyta się nie tylko z wielką przyjemnością ze względu na żywy, jędrny, obrazowy i „prychający” styl, ale przede wszystkim dlatego, że zawierają pożyteczne rady, mądre pouczenia i są świadectwem wielkiego światła prawdy. I chyba nie zmylił się Koniński, który już w 1936 r. dostrzegł w osobowości Chrzanowskiego cechy Polaka przyszłości. Oby stawały się one — za pośrednictwem jego dzieł — trwałą naszą wartością.

⁷⁷ K. Jabłońska, *Prof. Ignacy Chrzanowski. (W dwudziestą rocznicę śmierci.)* „Głos Nauczycielski” 1960, nr 60, s. 5.

⁷⁸ J. Nowak-Dłużewski, *Ignacy Chrzanowski...*, op. cit.

⁷⁹ J. Spytkowski, *Studium historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1910—1945*. [W:] *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Monografia zbiorowa pod red. T. Ulewicza. Kraków 1966, s. 167—240. Należy tu stwierdzić, że zestawienie doktoratów nie jest dostatecznie opracowane. Nie można się z niego dowiedzieć, ilu doktorów wypromował prof. Chrzanowski, ilu prof. Windakiewicz czy prof. Kołaczkowski. W zestawieniu doktoratów zwyciężyła mało przydatna w tego rodzaju badaniach zasada układu alfabetycznego nazwisk, a nie porządek chronologiczny i podawanie promotorów dysertacji doktorskich.

⁸⁰ M. Wydźga-Niklewiczowa, *Profesor Ignacy Chrzanowski*, op. cit.

⁸¹ J. Z. Jakubowski, *Słowo wstępne*. [W:] *Ignacy Chrzanowski, Historia literatury niepodległej Polski*, op. cit.

⁸² B. Suchodolski, *Mistrz. Asystenta nie widziałem*, op. cit.

STUDENTS ON IGNACY CHRZANOWSKI

MIECZYŚLAW ŁOJEK

S u m m a r y

This paper treats of Ignacy Chrzanowski, the outstanding Polish scholar who was professor of the Jagellonian University from 1910 to 1939.

The considerations concentrate on two thematic spheres: in the first one the professor is shown as a paragon of an academic educator. The second one treats of the style of his scientific work revealed in lectures and publications.

The source-material bases mainly on printed or written declarations of Professor Ignacy Chrzanowski's students. It deserves emphasis that the students express their esteem, respect and admiration for their professor, the educator of many illustrious scholars.

Translated by Jan Roenig